

lepszemu człowiekiem, co zbliża do Boga – uduchowia. Teraz, gdy nie piję poznałem prawdziwy smak bycia WOLNYM. Kto z was poczuł ten niepowtarzalny smak? Gdy nie piję wiem, że mam przyjaciół. Jak piękne to słowo – przyjaciel. Niekoniecznie jest to drugi alkoholik. To także przyjaciółki. Kobiety, o których mogę powiedzieć, że dodały mi wiary w to, że jestem wartościowym człowiekiem, że oprócz wad mam też zalety, że przez swój alkoholizm nie jestem przekreślony. Nie zawsze jest tak źle, jak o sobie myślę. O tym, jakim jestem naprawdę dowiaduje się właśnie od wielu moich przyjaciół, których tak wielu poznałem na mojej drodze do trzeźwości. Wierzę, że nie pijąc, poznam jeszcze ludzi niezwykle, wartościowych. Stykając się z nimi coraz bardziej, wierzę w miłość, przyjaźń, bezinteresowność, zaufanie. Wierząc coraz bardziej, umacniam swoją wiarę w Boga. Wierząc coraz bardziej w Boga, wierzę, że moje trzeźwe życie ma sens, czemuś służy. Jest wyjątkowe, niepowtarzalne. Dając coś drugiemu człowiekowi, wierzę, że otrzymam coś w zamian. Będąc trzeźwym widzę, jak na moich oczach przychodzi wiosna, wschodzi letnie słońce, mija jesień. Na moich oczach zmienia się świat, w którym żyję. I choć wiem, że przyjdzie kiedyś chwila mojego odejścia, to jednak mam poczucie, że życie to będzie spełnione i wartościowe, gdy na trzeźwo przeżyję wszystko to, co niesie ono złego i dobrego. Trzeźwienie ma swój jedyny smak. Smak wolności.

Michał – alkoholik

Świadekstwo / [w:] Wspólnota AA Azalia

Przedruk z „Zdrój” 4/2000

[dostęp 26 maja 2013], dostępny w Internecie:

<http://www.lezajsk.bernardyni.pl/aa/swiadekstwa.html>

31. Sekty – „super” wielu poglądów

1. CELE LEKCJI – WYMAGANIA OGÓLNE

- rozpoznawanie sekt jako organizacji zagrażających wolności człowieka,
- rozpoznawanie różnic między sektami a religiami.

2. TREŚCI NAUCZANIA – WYMAGANIA SZCZEGÓŁOWE

uczeń:

- definiuje pojęcie „sekt”,
- na podstawie swojej wiedzy wymienia nazwy sekt,
- po lekcji podaje kategorie sekt,
- na podstawie analizowanego tekstu wymienia cechy charakterystyczne dla sekt,
- swoimi słowami wyjaśnia techniki werbowania do sekt,
- na podstawie wiedzy zdobytej podczas lekcji wymienia profile sekt,
- rozpoznaje cechy charakterystyczne u osoby uwikłanej w sektę.

3. POJĘCIA, POSTACI

- sekty,
- nazwy najbardziej popularnych sekt.

4. WARTOŚCI

- kształtowanie postawy obronnej wobec działań ze strony sekt,
- troska o życie religijne.

5. SCHEMAT LEKCJI

- najbardziej znane sekty w Polsce,
- kategorie sekt,
- definicja sekt,
- cechy charakterystyczne,
- techniki werbowania do sekt.

6. PROPOZYCJA REALIZACJI

Wprowadzenie

Metoda – mini wykład. Nauczyciel zadaje pytanie: jakie znacie sekty?

Odpowiedzi zapisuje na tablicy. Następnie krótko omawia kategorie sekt, przyporządkowując do nich konkretne sekty (odwołuje się również do sekt, które wymienili uczniowie). Treść wykładu z podręcznika, z działu „Przeczytaj”.

Rozwinięcie tematu

Metoda – papier lakmusowy. Nauczyciel rozdaje uczniom tekst o sekcie Hi-mawanti (załącznik 1); uczniowie otrzymują również trzy kredki (zakreślacze); czytając tekst, zaznaczają konkretne treści odpowiednimi kolorami: czerwoną kredką podkreślają w tekście informacje dotyczące cech charakterystycznych sekt; zieloną kredką zaznaczają definicje sekt; kredką brązową wyróżniają techniki

werbowania do sekt. Ponieważ tekst jest długi, można uczniów podzielić na trzy rzędy, w których zaznacza się jedno zagadnienie. Podsumowanie: po wykonanym ćwiczeniu nauczyciel razem z uczniami formułuje: definicje sekt, cechy charakterystyczne sekt, techniki werbowania do sekt (zob. podręcznik).

Zakończenie

Treść „Zapamiętaj”.

Notatka

Sekty to ruchy religijnego protestu, które posiadają własny światopogląd wydzielony, z jakiejś wielkiej religii świata, z mocno zaakcentowaną rolą przywódcy. Techniki werbowania do sekt to: bombardowanie miłością, kontrola czasu, izolacja od osób spoza sekty, obniżanie poczucia własnej wartości, ograniczenie snu i posiłków.

Korelacja z edukacją szkolną

- 1) wiedza o społeczeństwie – zagrożenia ze strony sekt,
- 2) język polski – czytanie tekstu ze zrozumieniem.

7. INNE MOŻLIWOŚCI REALIZACJI

Nauczyciel może na lekcji omówić profile sekt (zob. podręcznik). Może prosić uczniów, aby wypisali cechy charakterystyczne osoby uwikłanej w sektę (zob. podręcznik).

8. ALTERNATYWNE TEKSTY DO WYKORZYSTANIA NA LEKCJI



PRZECZYTAJ

Po czym poznać sektę?

Sekty mają strukturę autorytarną, stosują różne formy prania mózgu i kontroli myśli, nacisku grupowego, a także wprowadzają swoich członków w stan poczucia winy i strachu.

1. Najczęściej za sektę uważa się grupę ludzi, którzy oderwali się od kościoła lub wspólnoty religijnej i przyjęli własne zasady doktrynalne i organizacyjne.
2. Członkowie sekty zazwyczaj są przekonani o słuszności swego oddzielenia, czy oderwania się. Jest to dla nich jedyna

możliwość zachowania prawdy, która – jak im się wydaje – została zagubiona. Ich postawa, w ich mniemaniu, jest więc uzasadniona. Nie przyjmują do wiadomości, możliwości trwania w błędzie.

3. Najbardziej rzucającą się w oczy cechą sekt jest gorliwość, z jaką członkowie prowadzą działalność, rozpowszechniając swe koncepcje.

4. Sekta posiada charyzmatycznego przywódcę. Członkowie sekty są mu winni całkowite posłuszeństwo. Jest on ponad wszystkim i ponad wszystkimi. Ma nieograniczoną wolność w działaniu. Może robić co chce. Jest niekwestionowany pod żadnym względem.

5. W sektach destrukcyjnych mamy przede wszystkim do czynienia ze zwodzeniem duchowym. Polega ono na tym, że pod płaszczykiem pomocy duchowej, wąska elita sekty realizuje swoje ukryte cele przed adeptami. Sekta jest miejscem wykorzystywania ludzi autentycznie poszukujących Boga, lepszego świata, prawdy, wolności i miłości.

6. Sekta wpaja swoim członkom przekonanie, że tylko w niej znajdują prawdę i wolność oraz odpowiedzi na wszelkie pytania, że stanowią grupę elitarną.

7. Sekta oferuje swoim adeptom „nowe doświadczenie religijne”, „jedyną prawdę”, szybką możliwość osiągnięcia „najwyższych stanów duchowych”.

8. W wyniku przynależności człowieka do sekty destruktywnej skrzywdzona zostaje jego rodzina, bliscy znajomi oraz on sam.

9. „Przywódca” sekty czerpie ewidentne korzyści materialne kosztem szeregowych członków.

10. Sekta destrukcyjna, doprowadzając do ruiny psychicznej i materialnej swoich członków, czyni z nich ludzi niezdolnych do życia w społeczeństwie.

11. Sekta zabiera człowiekowi to, co jest dla niego najważniejsze: wolność i umiejętność samostanowienia. W sekcie nie ma miejsca na indywidualizm i samodzielne podejmowanie decyzji. Nie ma prywatności, liczy się tylko grupa i jej interes.

12. Sekta izoluje nowo zwerbowanych od rodziny i dotychczasowego towarzystwa. Oddziałuje za pomocą rytuałów (tańce, stroje, kaczidła, monotonne śpiewy), które wprowadzają

w trans, wzmacniają poczucie bezpieczeństwa i przekonanie o przynależności do grupy.

Sekty zagrożeniem dla młodzieży [w:] Adonai.pl
[dostęp 24 maja 2013], dostęp w Internecie:
<http://adonai.pl/zagrozenia/?id=65>



PRZECZYTAJ

Syndrom sekty

U osób przynależących do którejś z sekt, obserwujemy tzw. syndrom sekty. Jest to pewien zespół cech powstałych na skutek kontaktu człowieka z sektą.

Zmiany w dotychczasowym życiu i zachowaniu:

- 1) porzucenie dotychczasowych zainteresowań, pojawienie się nowych, związanych z celami nowo napotkanej grupy, brak jakiegokolwiek krytycyzmu względem grupy;
- 2) gloryfikacja grupy – grupa staje się wszystkim dla człowieka;
- 3) zmiana słownictwa i ubioru – człowiek zaczyna mówić „nowym językiem”, używa słów, pojęć, których wcześniej nie używał; zaczyna się inaczej ubierać.

Konsekwencje społeczne:

- 1) problemy w rodzinie, szkole;
- 2) nieumiejętność normalnego życia w społeczeństwie;
- 3) zerwanie przyjaźni – nowe przyjaźnie;
- 4) bycie nieobecny;
- 5) postrzeganie złożonej rzeczywistości świata w białoczarnych kolorach.

Konsekwencje dla zdrowia psychicznego

- 1) naprzemienna radość i smutek – taki stan prowadzi do depresji;
- 2) częste stany lękowe – człowiek we wszystkim i wszędzie widzi wroga. Ciągły niepokój o dziś i jutro;
- 3) zmiana osobowości (nadwrażliwość) – człowiek staje się bardziej wrażliwy na wszelkie uwagi odnośnie siebie i grupy pod wpływem której się znalazł;
- 4) rezygnacja z własnego „ja” – liczy się tylko grupa, człowiek dla niej rezygnuje z tego, co było dotąd treścią jego życia. Może to być szkoła, dom. Wszystkie decyzje podporządkowuje i poddaje ocenie sekty;

- 5) wyalienowanie i izolacja, brak koncentracji;
- 6) ciągła niepewność i zagubienie;
- 7) ucieczka przed rzeczywistością – wynika z niezdolności sprostaną najprostszym zadaniom życia społecznego.

Konsekwencje dla zdrowia fizycznego:

- 1) wyczerpanie i osłabienie organizmu w wyniku stosowania niskokalorycznych diet;
- 2) niedożywienie – spadek wagi ciała
- 3) obniżenie zdolności koncentracji;
- 4) choroby w wyniku odrzucenia lekarstw, lekarza;
- 5) wyalienowanie i izolacja, brak koncentracji;
- 6) bezsenność i przemęczenie;
- 7) zgony, samobójstwa.

Konsekwencje w sferze religijności człowieka:

- 1) zmiana światopoglądu – tworzy się nowa moralność, nowy światopogląd, odwzorowany na tym, który funkcjonuje w natkanej grupie;
- 2) zmiana systemu wartości – tworzy się nowa moralność.

*Sekty zagrożeniem dla młodzieży [w:] Adonai.pl
[dostęp 24 maja 2013], dostęp w Internecie:
<http://adonai.pl/zagrozenia/?id=65>*

32. Nowe ruchy religijne – odejście od chrześcijaństwa

1. CELE LEKCJI – WYMAGANIA OGÓLNE

- rozpoznawanie sekt jako organizacji zagrażających wolności człowieka,
- odkrywanie satanistów jako wyjątkowo destrukcyjnej sekty.

2. TREŚCI NAUCZANIA – WYMAGANIA SZCZEGÓŁOWE

uczeń:

- na podstawie swojej wiedzy podaje przyczyny przyłączania się ludzi do sekt,

31. Sekty – „supel” wielu poglądów

Załącznik 1 Artykuł z „Newsweeka”

Bractwo nigdy nie wybacza

Mało znana Sekta Bractwo Zakonne Himawanti grozi zamachami terrorystycznymi. Śledztwo „Newsweeka” i TVN potwierdza, że zagrożenie jest realne.

W celi aresztu 41-letni Ryszard Matuszewski nie przypomina charyzmatycznego guru. Nie sposób do-
szukać się w nim majestatycznej postaci ze stylizowanych obrazków, które członkowie tysiłosobowej sekty
stawiają sobie przy łóżku. Tu w bydgoskim areszcie, zachowuje się jak każdy osadzony. Złe świdrują-
ce spojrzenie, agresywny tembr głosu. Patrzy nieruchomo w kamerę. Wyrzuca z siebie na przemian obe-
łgi pod adresem Kościoła katolickiego i słowa zachwyty dla misji, jaką powierzył mu jego bóg. Guru Bra-
ctwa Zakonnego Himawanti z butą w głosie mówi, że jest prorokiem. Jest pewny siebie, bo choć sie-
dzi w więzieniu, sekta działa i rozwija się. „Newsweek” badał działalność Bractwa przez wiele tygodni.
Nasi reporterzy przeniknęli do środka zaskakująco dobrze zorganizowanej struktury Bractwa. W tej grupie pozornie
nieszkodliwych dziwaków – wyznawców swoistej odmiany hinduizmu, każdy ma swoje miejsce, każdy dostaje precy-
zyjnie określone zadania. Przywódcy potrafią być mili, łagodni, wręcz opiekuńczy, ale kiedy przychodzi odpowied-
ni moment, straszą, szantażują, napadają i zmieniają się w niebezpiecznych fanatyków. Pytani o udokumentowane
przez nas fakty – albo milczą, albo zaprzeczają. Ale ich grupa nosi wszystkie znamiona groźnych amerykańskich sekt:
od Koresha po Świątynie Ludu Jonesa – głosi ekstremalne wizje unicestwienia struktur państwa i Kościoła, stosuje
psychiczną i fizyczną kontrolę członków. Wykorzystuje „wiernych” dla zysku wąskiej grupy „duchowych” przywódców.
Ci, którzy opuszczają sektę, muszą liczyć się z poważnymi szykanami – od gróźb i szkalowania po napady
i podpalenia. Agresywność Bractwa narasta – w 1997 roku grupa groziła wysadzeniem w powietrze klaszto-
ru na Jasnej Górze, w 2002 roku zapowiadała zamach na papieża. Aresztowanie Matuszewskiego dodaje ich
działaniom brutalności i determinacji. Są przekonani, że „prorok” cierpi za wiarę. Sekta nie cofa się przed szan-
tażem i podstępem. Grozi śmiercią także sędziom, prokuratorom i dziennikarzom, którzy staną na jej drodze.
Sekta ma pieniądze – każdy zaangażowany członek oddaje liderom 10 procent swoich dochodów. Spore kwoty
przynoszą też organizowane w całym kraju płatne kursy jogi, samouzdrawiania, „rozpoznania własnej kobie-
cości” czy rzekomej medytacji chrześcijańskiej. Himawanti jest jak kameleon – raz łagodnie, ciepłym, kobie-
cym głosem sekretarz Bractwa Hanny Szpilewskiej nawołuje do miłości, by za chwilę wybuchnąć zapowiedzią
dokonania mordu rytualnego na uciekinierze. W oficjalnych oświadczeniach domaga się tolerancji religijnej,
w nieoficjalnych ulotkach atakuje „sekciarzy” dominikanów. Ale ostatnio spod maski łagodności coraz częściej
wyłania się ta druga, groźniejsza twarz. Szczególną agresję Bractwa budzi Kościół katolicki. – Nasi byli koledzy
zrobią wszystko, co rozkaże im wódz – ostrzega Tadeusz Młynarski, jeszcze dwa lata temu wysoki funkcjonariusz
Bractwa, dziś człowiek ukrywający się przed zemstą byłych współwyznawców. Działalność grupy monitorują
policjanci Centralnego Biura Śledczego. – To nie są śmieszni dziwacy, ale groźna, doskonale zorganizowana grupa
– mówi proszący o zachowanie anonimowości funkcjonariusz CBS. – Jej członkowie to także ludzie wykształ-
ceni, ze stopniami naukowymi, co nie przeszkadza im na co dzień fanatycznie oddawać się destrukcyjnej religii.
Historia Bractwa Zakonnego Himawanti zaczyna się 20 lat temu w Toruniu. 21-letni student astronomii Uniwer-
sytetu Mikołaja Kopernika Ryszard Matuszewski jest zafascynowany kulturą i wierzeniami Indii. Porzuca studia
i sam rozpoczyna nauczanie. Nawiązuje kontakty z Zachodnim Zakonem Sufi – organizacją propagującą misty-
cyzm wyrastający z islamu. W 1994 roku zrywa z Zakonem i zakłada Bractwo Zakonne Himawanti. Jak tłumaczy
swoim uczniom – nazwa Himawanti oznacza „matkę bogów”. On sam ogłasza się prorokiem, papieżem, mistrzem.
Przyjmuje tytuł „Mohana” – co można tłumaczyć jako króla. Spośród kilkunastu byłych członków Bractwa, do
których dotarliśmy, tylko kilku zgodziło się z nami rozmawiać. Pozostali żyją w strachu, często się ukrywają.
Himawanti nie wybacza zdrady. Zresztą Matuszewski zawsze ich ostrzegał – wejście do struktury zamyka drogę
powrotu. A jeśli ktoś spróbuje uciec – zwykły mawiać – czekać go może nawet rytualna śmierć. Jak bardzo realne są
to groźby, przekonała się Bożena Majka. Spotykamy się w jednej z krakowskich restauracji. Niewysoka, szczupła,
40-letnia blondynka w sekcie przyjęła imię Akiba. Dziś opowiada powoli, ścisłym głosem, jakby ciągle się cze-
goś bała. Z Matuszewskim zetknęła się w 1991 roku, na cotygodniowych medytacjach w Toruniu. Pracowała jako
nauczycielka historii. – Szukałam odskoczni od codzienności, pomocy w problemach rodzinnych. W domu kul-
tury trafiłam na zajęcia z techniki oddechowej, a po kilku spotkaniach prowadząca je kobieta zaproponowała mi

spotkanie z – jak to ujęła – Rysiem. I mnie to wciągnęło – wspomina Majka. Matuszewski wkrótce zawładnął całym jej życiem. Pojawił się mechanizm uzależnienia. Bożena jak wielu członków Bractwa odsunęła się od rodziny i znajomych. Pochłonęła ją medytacja, nauka technik rzekomego uzdrawiania, zjazdy Bractwa i zlecone zadania, jak organizowanie werbunku, obowiązkowe lektury, prowadzenie korespondencji. Swoje zrobiły też wielotygodniowe głodówki i obowiązek meldowania przez członków sekty o każdym ruchu. „Mohan” i jego współpracownicy doskonale budują więź psychiczną z uczniami, wypytują o intymne problemy. Wykorzystują ludzkie słabości, dają poczucie bezpieczeństwa. A wmawiając uczniom, że przekazują im wiedzę tajemną, wpajają im poczucie wyjątkowości. Zbierają informacje o zainteresowaniach, rodzinie, pracy członków Bractwa. I o pieniądzach – oczywiście. W 2000 roku Bożena opuściła sektę. – „Mohan” ogłosił się zbawcą narodu. Zaczął przesadzać – mówi Młynarski i wspomina, jak na zakończenie 20-dniowego spotkania „Mohan” kazał sobie uroczysto umyć nogi, po czym wszyscy musieli wypić brudną wodę.

Majka przeżyła koszmar 17 kwietnia tego roku. Odwiedzała matkę w Bydgoszczy i nieopatrznie przyjęła zaproszenie koleżanki wciąż należącej do Bractwa. Siedziały w kuchni, gdy do mieszkania wkroczył Matuszewski. Majka próbowała doskoczyć do drzwi, ale „Mohan” był szybszy: – Nigdy stąd nie wyjdiesz! – krzyczał. Wyjął z kieszeni elektryczny paralizator. – Błyskał tym i mówił do mnie: „tym można nawet zabić. I ja cię tym potraktuję. A jak będziesz chciała uciec, to na dole czekają chłopcy, którzy cię wywiozą do lasu i zakopią” – opowiada Majka.

Dalej wydarzenia potoczyły się błyskawicznie – dwóm obecnym w mieszkaniu członkiniom sekty nakazał przeszukanie Majki. Kobiety na jego rozkaz spisały wszystkie dane z notesu i telefonu. W ramach, jak to ujął, „zwrotu kosztów podróży” zrabował telefon komórkowy i obrączkę. Wreszcie wyjął nóż i przeciągając Bożenie po gardle, komentował: „to jest najlepszy nóż do podrzynania gardeł”. – Podyktował umowę rzekomej pożyczki 7 tysięcy złotych. To miał być na mnie hak – wspomina Majka. Koszmar trwał trzy godziny. Po wyjściu „Mohana” Majka natychmiast zawiadomiła policję. Wrogiem Bractwa stała się też Jadwiga Kulawik, około 30-letnia kobieta z Częstochowy, która odeszła z sekty. Gdy dzwonimy do drzwi, przez chwilę widzimy tylko uważne oko w wizjerze. Wreszcie trwożne: – Kto tam? Dopiero okazanie legitymacji prasowych i żarliwe przekonywanie, że mamy dobre intencje, przełamują jej strach. Kulawik się boi i ma powody. Wciąż otrzymuje e-maile z pogrózkami, że zabiją ją kijami bejsbolowymi. Na jej adres przychodzą listy zaadresowane do „świętej pamięci”. Ona też zrywała plakaty, którymi próbowano ją skompromitować. Na stronach internetowych ktoś zamieścił ogłoszenie o treści seksualnej z jej numerem telefonu. Nie ma wątpliwości, że to robota byłych współwyznawców. – Kiedyś także ode mnie „Mohan” domagał się wysyłania takich listów – twierdzi. W ubiegłym roku jeden z członków sekty podstępem dostał się do jej mieszkania, skopiował hasła do jej skrzynki e-mailowej, by później wysyłać z niej listy zapowiadające zamach na papieża. – W lipcu 2002 roku oglądałam telewizję i słyszę, że jakiś wariat grozi papieżowi. Ani mi przez myśl nie przyszło, że e-maile były wysyłane z mojego konta. Za chwilę przychodzi oficer policji. „Pani pójdzie z nami” – opowiada Kulawik, której spotkanie z sektą zaczęło się niewinnie: od wegetarianizmu i poszukiwania wyciszenia. Potem medytacje wciągały ją coraz bardziej, aż – jak opowiada – w 1995 roku uznała sektę za rodzinę. Ze starymi znajomymi zerwała kontakty. Grupa jest w stanie szybko się zmobilizować i działać właściwie w każdym miejscu w kraju. Zazwyczaj zna środowisko swojej ofiary. To wynik wcześniejszego rozpoznania – każda osoba wstępująca do sekty wielokrotnie wypełnia kwestionariusze, w których podaje, gdzie mieszka, z kim się spotyka, gdzie pracuje. Późniejsze odnalezienie uciekiniera jest łatwe. – Widziałem tę listę. Mohan trzymał ją w prywatnym komputerze. Było tam kilka tysięcy adresów i telefonów – mówi Tadeusz Młynarski.

Bractwo robi wszystko, by zatrzymać swoich członków, bo każda wtajemniczona osoba oznacza konkretne dochody – pieniądze z zajęć jogi, jakie sekta prowadzi w każdym większym mieście. – Naciskano na nas, żeby organizować jak najwięcej zajęć, głównie w domach kultury – opowiada Bożena Majka. Pieniądze oddawali liderom sekty. Dodatkowo każdy z uczniów oddaje swojemu mistrzowi 10 procent dochodów. Najczęściej jest to 200-300 złotych miesięcznie. – Dlatego werbowaliśmy członków jak i gdzie się dało. Dziś wiem, że to było tworzenie duchowych „macdonaldów”, które miały po prostu dla nas produkować pieniądze – opowiada Tadeusz Młynarski.

Innym źródłem dochodów są wydawnictwa: książki i broszury, do których kupowania zobligowani są członkowie Himawanti. Młynarski za namową „Mohana” sprzedał mieszkanie, a potem oddał mu większość pieniędzy. – W Bractwie są mrówki i liderzy. Mrówki pracują, a mistrz żyje z ich dotacji – opisuje Młynarski. Ten system działa do dzisiaj. – Organizują zajęcia pod zmienionymi nazwami. Zależy, co jest modne – a to mistyka chrześcijańska, a to namaszczenie olejami. Ale wciąż chodzi o to, żeby złapać w sieć jak najwięcej ludzi – twierdzi była członkini sekty Anna Rychlewska z Częstochowy.